Nr. 336 Kraków, środa 6 grudnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 913.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Dalsze sukcesy w Rumunii. 12.000 jeńców.

Wiedeń, 5 grudnia.

Urzędowo donoszą 5 grudnia:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Osiągnięte w ostatnich dniach sukcesy zostały dalej rozszerzone. Armia dunajowa odrzuciła swem prawem skrzydłem rosyjskie ataki i przedarła się na południowy zachód od Bukaresztu przez Argesu. Posuwające się na północny zachód od stolicy Rumunii austro-węgierskie i niemieckie siły zbrojne dotarły po za kolej Bukareszt—Tirgovisti. Nieprzyjacielskie straże tylne, gdzie tylko stawiły opór, zostały odrzucone. Liczba wziętych dnia 3 b. m. jeńców wynosi przeszło 12.000. Nad dolnym Argesu wzięto do niewoli na stosunkowo tylko wąskim polu bitwy żołnierzy z 29 pułków.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Austro-węgierskie i niemieckie siły zbrojne generała v. Arza w obszarze granicznym na zachód i północny zachód od Okno odebrały kontratakiem Rosyanom wszystkie miejscowe sukcesy, jakie ci ostatnimi dniami w poszczególnych miejscach osiągnęli.

Tak samo wyrzuciły bataliony generał-pułkownika v. Koevessa nieprzyjaciela w zaciętej walce z niedawno na rzecz nieprzyjaciela utraconych okopów na Werchu Debri. Podczas tych przedsięwzięć wzięto do niewoli 550 żołnierzy, 13 karabinów maszynowych i 4 minierki.

Rosyjskie ataki na północny zachód od Soozmezoe, na południowy wschód od Toelgyes i koło Dornej Watry zostały wśród wielkich nieprzyjacielskich strat odrzucone.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Prócz szybko odpartego rosyjskiego ataku koło Augustówki w Galicyi wschodniej nic ważnego.

Włoski teren wojny: Mimo deszczu i mgły pozostał ogień działowy w odcinku Krasu w tej samej sile.

Południowo-wschodni teren wojny: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Witanie Legionów w Warszawie.

Na podwieczorku w galeryi Luxemburga.

W wielkiej sali, znajdującej się w podziemiach galeryi przepełnienie. Przybrano ją odświętnie zielenią i proporcami biało amarantowymi; stoliki rozrzucone po sali ozdobiono kwiatami i chorągiewkami z herbami poszczególnych województw.

Honory domu pełnił komitet pań. Niebawem zaczęły się przemówienia.

Pierwszy z estrady przemawiał **ks. prałat Gnatowski:**

„Żołnierze, dzieci nasze i bohaterzy nasi! Do zwycięstw waszych przybywa nowe — zdobyliście serca własnego narodu, boście w Warszawie, tak długo bałamuconej, wstecz cofanej, wzięli szturmem wszystkie serca polskie.

I tu jest największe z waszych zwycięstw, bo
narodu duch zatruty
to dopiero bolów ból!"

Wspomniawszy następnie o zasługach brygadyera Piłsudskiego i zaznaczywszy wśród hucznych oklasków, że imię jego nierozerwalnie z Legionami jest związane, mówca zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Legionów i wojska polskiego.

Z kolei z prowizorycznej mównicy na środku sali przemawiał **M. Downarowicz:**

„Jestem dumny, że witam Legiony w imieniu tych, którzy oddawna w podziemnej robocie wypowiedzieli walkę Rosyi. Myśmy tę walkę zaczęli dawno, wy ją prowadzicie dziś, jako mściciele Polski ludowej, która już dawno podniosła żagiew buntu. Nie mamy rządu, nie mamy dyplomacyi, ale mamy naród, który dziś — jak jeden mąż witając was, rzucił rękawicę w stronę Petersburga.

„Żołnierze polscy! spełniliście wasz obowiązek, przetrwaliście dwa lata w krwawych bojach, w rozproszeniu — nieraz zdala od kraju. Dziś kiedy wszyscy stanęli razem, witam was. Jeden ból jest w naszych sercach, że niema tu wśród nas tego, który powołał Legiony do życia — Piłsudskiego! I nie wszyscy legioniści są tu — w Warszawie, w sercach jednak naszych jesteśmy wszyscy i wszyscy wołamy: Niech żyje armia polska! w nadziei, że bliski jest czas, kiedy staniemy obok was w mundurach i będziemy mogli powiedzieć wam: koledzy!"

Po przemówieniach dziekana **Parczewskiego** i p. **Kobyleckiego,** który odczytał adres mieszczaństwa, odpowiedział krótko komendant **Szeptycki,** kończąc wiwatem na cześć Warszawianek.

Na niewłaściwem siodle.

Pod datą 23 z. m. podaliśmy informacyę z Warszawy, iż prezydyum LPP zgłosiło swoją dymisyę.

Po paru dniach w warszawskiej „Nowej Gazecie" spotkaliśmy wiadomość, że tylko wiceprezes Ligi PP p. Chmielewski dymisyonuje, a wersye o dymisyi p. Łempickiego nie sprawdzają się.

Wkońcu oficyalnie sprostowała LPP, że o usuwaniu się jej prezydyum absolutnie niema mowy.

Cały konflikt, jak nas dodatkowo informowano z Warszawy, miał powstać stąd, iż prezydyum LPP postępowało, zdaniem oponentów, zbyt apodyktycznie w tym sensie, iż na własną rękę podejmowało pisemne enuncyacye. Ale nawet tej wersyi nie powtarzaliśmy.

Z oficyalnego „dementi" LPP mogłoby wynikać tedy, iż nastąpiło w jej łonie uspokojenie, jak po burzy w szklance wody.

Całej historyi o pp. Chmielewskim i Łempickim poświęciliśmy w n-rze 326 **literalnie niepełnych 5 wierszy druku,** więc chyba nie czyniliśmy nadmiernego dokoła niej hałasu, tembardziej, że jest nam dość obojętne, kto buławę w LPP dzierży.

Jeżeli poświęcamy tej sprawie więcej miejsca dziś, to ze względu na to, iż piotrkowski „Dziennik Narodowy" z donkiszotowską furyą uderza na nasze pismo za ową wiadomość z 23 z. m.

Ma to swój podkład w tem, że jak to już parokrotnie podkreślaliśmy, organ jednego z departamentów NKN zajmuje zupełnie niepowołane stanowisko przy boku LPP i „gorliwością" przesadza nawet w stosunku do właściwych organów tego ugrupowania, choć zabezpieczony jest z funduszów nie żadnej LPP., lecz z pieniędzy, składanych przez całe społeczeństwo do kas NKN. Tyle słów przywołania do porządku owego dziennika.

Jeżeli zaś ma on tyle zapędu do prostowania cudzych informacyi, niech sprostuje **istotnie** osobliwą informacyę swojej koleżanki dąbrowskiej — „Gazety polskiej", która nieobecność pułkownika Sikorskiego przy wmarszu jego pułku do Warszawy tłomaczyła, jak to zaznaczyliśmy, nagłem urzędowem wezwaniem telegraficznem do Lublina na dzień, kiedy władze generalnego gubernium były na pogrzebie cesarza Franciszka Józefa I. w Wiedniu.

O ile bowiem odmawiamy „Dzien. Nar." kompetencyi do tak „gorliwego" interesowania się specyalnie LPP, o tyle poczytujemy za bardziej odpowiadające jego charakterowi organu departamenckiego, ażeby o ciekawszych zmianach miejsca swego szefa podawał choć parowierszowe informacye, uprzedzające nieprawdopodobne komentarze — skłonnej do fantastyczności „Gazety Polskiej".

Walki w Atenach.

Ateny, 5 grudnia.

Generał Callaris donosi, że podczas walki, stoczonej dnia 1 b. m. **zabitych zostało 29 wojskowych** greckich, w tem dwu oficerów, a **54 osoby odniosło rany. Po stronie francuskiej padło 47 marynarzy,** w tem 2 oficerów, a **rannych zostało 97 osób.**

Ateny, 5 grudnia.

Dzień ostatni minął spokojnie, ale panuje wielka obawa. Wieczorem odbyła się w pałacu rada ministrów.

Londyn, 5 grudnia.

„Daily Tel." donosi z Aten pod datą 2 b. m.: Prasa wierna królowi ogłosiła oświadczenie rządu, według którego **Fournet zgodził się na przyjęcie sześciu wydanych baterya, a początkowego żądania co do reszty broni zaniechał. Donoszą, że greccy rezerwiści są zmobilizowani.**

Biuro Reutera donosi dnia 3 b. m. wieczorem: Słychać, że 8 bateryi zamiast 6 ma być natychmiast wydanych koalicyi. Gdy dotyczący protokół zostanie sporządzony, rząd udzieli nacyonalistom i koalicyi najpełniejszej opieki i zobowiązuje się dać uwięzionym venizelistom wszystkie ustawowe gwarancye. Koła bliskie pałacu królewskiego oświadczają, że **znowu przywrócono normalne stosunki z koalicyą.**

Oświadczenie Roberta Cecila.

Doniesienie biura Reutera: W Izbie gmin oświadczył Robert Cecil: Żałuję, że muszę oświad

czyć, iż **położenie w Grecyi jest niezwykle poważne.** Pomimo formalnego i ponawianego zapewnienia króla i rządu greckiego, że nie ścierpi się żadnych zakłóceń pokoju, podjęto nader zdradzieckie i prowokujące ataki na oddziały sprzymierzonych, które dnia 1 b. m. wylądowały Następstwem były liczne straty. Dokładnego sprawozdania nie ma jeszcze. Rząd angielski jest zdania, że odpowiedzialność króla i rządu greckiego podciągniętą została przez to do wspólnego odcierpienia. Wraz z innymi sprzymierzeńcami **rozważa on podjęcie natychmiastowych kroków, aby zapewnić radykalne rozwiązanie sytuacyi.**

Prądy pokojowe i wojenne w Anglii.

Niezadowolenie z obecnych rządów Asquitha i Greya jest w Anglii coraz większe. Składa się na to wiele przyczyn. Przedewszystkiem ostatnie sukcesy niemieckich łodzi podwodnych obudziły w Anglii niewiarę w zdolność rządu. Do tego zaś przyłączyła się katastrofa Rumunii, która jest jedną z największych klęsk ententy w obecnej wojnie.

Nastrój ten wyzyskują obecnie partye konserwatywne, zarzucając obecnemu rządowi Asquitha i Greya nieudolność, brak energii i **pokojowe dążenia.** Jako męża opatrznościowego, który jedyny mógłby poprowadzić Anglię do zwycięstwa **wysuwa kierujący organ konserwatystów „Morningpost", Lloyda George'a.**

Pisze on między innymi: Uważamy Greya i Asquitha za przeszkody na drodze do zwycięstwa. Grey jest tylko marzycielem i idealistą, a Asquith jest wprawdzie człowiekiem wielkich zdolności, lecz jak je zużytkował? Jedynym człowiekiem odpowiednim jest **Lloyd George.**

Wierzymy mocno, że Lloyd George wszystko uczyni, co leży w jego mocy, aby zapewnić Anglii dostateczną ilość ludzi i amunicyi. Wierzymy dalej, iż on w przeciwieństwie do niektórych innych **zdecydowany jest zwyciężyć.** Z tych powodów a nie z jakichkolwiek innych popieramy go teraz. Chcemy także przyczynić się chociaż w małej części do ocalenia sprawy Anglii i ententy, jeśli ona jeszcze wogóle może być uratowaną.

* * *

„Times" donosi o przesileniu gabinetowem: W piątek Lloyd George przedłożył Asquithowi pisemnie propozycyę, że **komisya wojenna** gabinetu w przyszłości ma się składać z czterech członków, mianowicie: Lloyda George, Carsona, Bonar Lawa i jednego członka partyi robotniczej, przy czynnej współpracy Jellicoe'a i Robertsona. W sobotę Asquith zawiadomił Lloyda George, że nie może przyjąć propozycyi w podanej mu formie.

Przeszkodą dla porozumienia się z Asquithem, który zresztą godził się na pomnożenie liczby komisyi wojennej, była propozycya, że **komisya ma otrzymać nieograniczone pełnomocnictwa co do prowadzenia wojny** i co do załatwiania pewnych spraw personalnych. Asquithowi dano jednak wyraźnie do zrozumienia, że Lloyd George nie jest odosobniony. Według zdania Carsona, żądanie Lloyda George i Bonar Lawa stanowi warunek, pod którym Lloyd George i jego zwolennicy chcą pozostać.

Sytuacya w Persyi.

Wiedeń, 5 grudnia.

„Problemy Wielikoj Rossii" w przeglądzie polityki zagranicznej piszą: W związku z okupacyą przez wojska tureckie części terytoryum perskiego, w Persyi **wzmógł się ruch germanofilski,** a w wyniku tego zastąpiono rząd rusofilski w Persyi przez tak zwany „neutralny", na czele z byłym gubernatorem Kermanszachu, Nizamus-Saltaneh. Nowy rząd widocznie staje otwarcie po stronie Turków i zamierza poprzeć ich czynnie wraz z Bachtiarami. **Nowy rząd narodowy sforsował i wyćwiczył oddział z 5 tysięcy ludzi,** którego cele są niedwuznaczne. Widocznie trzeba liczyć się z nową zmianą frontu w Persyi urzędowej i to bezpośrednio po zawarciu przez kraj ten nowej umowy z Rosyą i Anglią.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Według wiadomości, ogłoszonej przez ambasadę rumuńską, **Bukareszt został uznany miastem otwartem.**

Pisma paryskie piszą, iż jeśli Mackensenowi uda się pod Czernawodą nowe wojska przeprawić przez Dunaj, to **otoczenie stolicy Rumunii** będzie kwestyą najbliższych dni.

Prasa włoska pisze, iż sytuacya Rumunii jest bardzo poważną. Wyraża ona wielkie wątpliwości co do siły oporu twierdzy bukareszteńskiej, jakkolwiek skoncentrowano tam obecnie **blisko tysiąc dział.**

„Corriere della Sera" donosi, że wojska sprzymierzone mają **obejść Bukareszt,** aby odciąć Rumunom drogi odwrotowe, a następnie zdobyć Bukareszt.

W Petersburgu obawiają się ataku na Bukareszt od wschodu. Pułkownik francuski Rousset liczy się już z odwrotem armii rumuńskiej aż poza Prut.

„Keleti Ertesitoe" donosi z Sofii: W wojsku rumuńskiem zdarzają się częste wypadki niekarności, a nawet **buntów.** Trzy pułki piechoty odmówiły posłuszeństwa, gdy otrzymały rozkaz udania się na front. W licznych wypadkach oficerowie popierają niezadowolonych żołnierzy. Zbuntowane oddziały bywają wcielane do armii rosyjskiej i muszą iść na pierwszy ogień.

„Voss. Ztg." donosi z Bukaresztu: Ogromne wrażenie w całym Bukareszcie wywołał fakt dymisyi dotychczasowego ambasadora rosyjskiego w Bukareszcie **Koziell-Poklewskiego,** który przyczynił się bardzo do skłonienia Rumunii do udziału w wojnie.

Lecz jeszcze ważniejszym jest fakt, że następcą jego został nie fachowy dyplomata, lecz kierownik rosyjskiego ministerstwa dworu, zausznik cara generał **Mossolow.** Otrzymał on tytuł nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego ministra. Misyę jego łączą — według krążących pogłosek — **z ewentualną abdykacyą króla rumuńskiego Ferdynanda.**

„Voss. Ztg." donosi ze Sztokholmu: Jak twierdzą w petersburskich kołach dyplomatycznych **na stanowisku prezydenta ministrów znów wkrótce zajdzie zmiana.** Trepow osiągnął to stanowisko tylko dzięki intrygom. Nie dorósł on zupełnie do zadań prezydenta ministrów, z którymby Duma mogła pracować.

Wśród posłów, należących do bloku postępowego w Dumie, którzy byli w opozycyi przeciw Stuermerowi, przyszło teraz **do porozumienia,** co do tego, żeby unikać wszelkich dyskusyi politycznych i skierować Dumę wyłącznie na drogę pracy ustawodawczej.

„Frankf. Ztg." donosi ze Sztokholmu: W ubiegłym tygodniu odbyła się w Petersburgu **wielka demonstracya przeciwko Anglii.** Tłum przeciągał ulicami, niosąc tablice z napisami: „Precz z angielskimi rządami"! Przed gmachem ambasady angielskiej tłum został rozpędzony.

Dzienniki szwedzkie podają następujące nowe szczegóły o straszliwej **eksplozyi w Archangielsku:** Liczba zranionych i zabitych osób wynosi 5000—6000; trzy parowce zatonęły, a 6 lub 7 jest ciężko uszkodzonych.

„Frankf. Ztg." donosi z Kopenhagi: Chociaż większa część polskich robotników rolnych pozostała w Danii, daje się odczuwać coraz większy brak sił roboczych. Wobec tego powstał projekt, aby **sprowadzić do Danii robotników chińskich.** Projekt ten jednak spotkał się z silnym sprzeciwem szczególnie związków zawodowych.

Jak donosi „Berliner Tageblatt", w Berlinie i w całej prowincyi **zakazano reklamy świetlnej.**

Zecerzy w Rzymie i Turynie zastrejkowali; żądają oni 35 procent podwyżki płacy.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 5 grudnia.

Subskrybujcie piątą pożyczkę wojenną!

Koncert Lalewicza w ubiegłą niedzielę ściągnął do „Sokoła" tłumy słuchaczy i (zwłaszcza) słuchaczek. Miejsc zbrakło, i dyrekcya koncertu była w energicznem oblężeniu.

Program składał się wyłącznie z dzieł Szopena. Artysta roztoczył przed nami zwykły przepych swej ogromnej techniki i inteligentnej interpretacyi. Oczywista jednak najbardziej frapująca technika i nawet wybitna inteligencya muzyczna nie mogą zastąpić bezpośredności — pierwiastku tak ważnego specyalnie w utworach muzy Szopenowskiej. Toteż nie odczuwaliśmy całej głębi i poezyi ballad, całej grozy i sentymentu pogrzebowego marszu ze sonaty. Artyzm wykonawcy ma w sobie coś na zimno wyintellektualizowanego i raczej zajmuje, niż porywa temperamentem i ujmuje ciepłem uczucia.

Komisya miejska Koła polskiego odbyła wczoraj pod przewodnictwem prezesa dra Leo posiedzenie. Po wysłuchaniu referatu dra Stesłowicza, wyrażono życzenie, by utworzenie krajowego urzędu żywnościowego, oraz powołanie krajowej rady aprowizacyjnej jak najrychlej zostało przeprowadzone. Uchwalono dalej domagać się odpowiedniego udziału reprezentantów Galicyi w państwowej radzie aprowizacyjnej, oraz **ograniczenia wywozu środków żywności z Galicyi.**

W kwestyi zaopatrywania kraju w **środki opałowe,** skonstatowano przedewszystkiem niezmiernie dotkliwy brak węgla, co zwłaszcza w miastach przybierać zaczyna i grozi najdotkliwszemi następstwami. Uchwalono zwrócić się do prezesa Koła polskiego z telegraficzną prośbą o zwołanie **konferencyi węglowej,** złożonej z reprezentantów rządu, Koła polskiego, miast i fachowców węglowych.

Bank miejski rozpocznie w styczniu swą działalność.

Uchwalono zwrócić się do prezesa Koła o **zainicyowanie ponownej konferencyi z rządem** w sprawie **zwolnienia Galicyi od dotkliwego podwyższego ciężaru podatkowego** przez wprowadzenie tzw. dodatków wojennych.

Aprowizacya Krakowa. W gmachu starostwa odbyło się wczoraj zwykłe niedzielne zebranie komisyi aprowizacyjnej. Pierwszym punktem porządku obrad komisyi była sprawa zaopatrzenia miasta w **węgiel.** Komisya postanowiła odnieść się ponownie do kompetentnych czynników o większe dostawy węgla, a sprzedaż tego środka opałowego przeprowadzić rejonami, w celu udostępnienia go najuboższej ludności. Następnie zajmowała się komisya sprawą dowozu **nafty.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało bowiem rozporządzenie, redukujące konsumcyę nafty do jednej czwartej normalnego zapotrzebowania. Wedle tego rozporządzenia, przypaść ma **na jedną osobę w ciągu roku 6 kilo nafty.** Stosowny kontyngent nafty dla Krakowa został już przydzielony na czas do 15 b. m. Zarząd miasta ma się zwrócić do rządu o **zwiększenie kontyngentu.**

Równocześnie z redukcyą oświetlenia naftowego zamierzoną jest ze względów oszczędnościowych **redukcya światła gazowego i elektrycznego.** Dowóz **ziemniaków** przedstawia się niekorzystnie. Dotychczas dostarczono **zaledwie jedną trzecią** przyznanego dla Krakowa kontyngentu. Namiestnictwo zobowiązało się dostarczyć cały kontyngent — o ile nie przeszkodzą mrozy. Kontyngent **mąki** dla Krakowa został zredukowany o 20 procent, co uzupełnione być ma miazgą ziemniaczaną. Ponieważ jednak ziemniaków brak, piekarze ograniczyli o 20 prc. wypiek chleba. Przy sprzedaży mąki do gotowania obowiązuje obecnie przepis, że każdy kupujący ma otrzymać dwie trzecie mąki pszennej, jedną trzecią mąki jęczmiennej. Rejony wprowadzone zostaną w Krakowie z dniem 17 b. m.

Spęd **bydła i trzody** jest stosunkowo znaczny, ceny jednak idą w górę. Postanowiono zwrócić się do kompetentnych władz, aby komendy rejonowe nie utrudniały dowozu do Krakowa.

Z Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie donoszą: Z dniem 15 grudnia b. r. zostanie otwartą w Pałacu sztuki nowa wystawa. Połowę gmachu zajmie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, drugą połowę wystawa ogólna. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 11 grudnia, t. j. w poniedziałek.

Z dyrekcyi poczt donoszą nam: W czasie od 10 do 25 grudnia 1916 nie będzie wolno urzędom pocztowym przyjmować przesyłek z darami i upominkami, tudzież paczek do austryacko-węgierskich jeńców wojennych i osób internowanych w krajach nieprzyjacielskich.

Regulacya płac urzędników państwowych w Austryi. „Morgen" dowiaduje się, że projekt regulacyi płac urzędników i funkcyonaryuszów państwowych (Staatsbediensteten) został już przez rząd wygotowany.

Wedle tego projektu otrzymują wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze państwowi w miesiącu grudniu dodatki na umundurowanie (Anschaffungszulage), zaś od dnia 1 stycznia 1917 dodatek drożyźniany, wynoszący 30 do 50 procent płacy.

Interes konsumentów galicyjskich w państwowym zakładzie aprowizacyjnym, a interes krajów zachodnich.

Interes pewnych warstw społeczeństwa wobec warstw innych tego samego społeczeństwa, w pewnych razach rozwoju jest identyczny we wszystkich narodach, czy państwach. Stąd solidarność klasowa proletaryatu czy kapitalistów. Jeżeli formy rozwojowe nie są te same, jeżeli w jednym narodzie panującą jest kapitalistyczna forma gospodarstwa, a drugie znajduje się we formie pierwotniejszej, to może zachodzić sprzeczność między interesami klas posiadających obu społeczeństw, a zgodność pomiędzy interesami proletaryatu jednego a klasami posiadającymi drugiego społeczeństwa.

Taki stosunek zachodzi między krajami przemysłowymi a agrarnymi. Eksport zboża czy innych produktów rolniczych odbywa się najczęściej kosztem niedostatecznego odżywiania bezrolnych klas eksportującego państwa. W Rosyi, w Rumunii czy Indyach jednocześnie z eksportem zboża czy bydła za granicę, panuje wśród ludności ubogiej głód, odbywają się rewolty głodowe.

W interesie proletaryatu rosyjskiego, rumuńskiego czy indyjskiego byłoby powstrzymanie eksportu, obniżenie cen środków konsumcyjnych w kraju, stworzenie możności dostatniego odżywiania się. Angielski czy francuski proletaryat, nie mogący w kraju znaleść dostatecznej żywności, może z wysokiego zarobku w przemyśle opłacać wysokie nawet ceny indyjskiego czy rosyjskiego zboża lub bydła. W interesie proletaryatu angielskiego wbrew interesom proletaryatu indyjskiego czy rosyjskiego leży przywóz obcych produktów rolnych.

Podobna sprzeczność może zachodzić w interesach ludności jednego państwa, o ile rozwój gospodarczy nie odbywa się we wszystkich częściach państwa równomeirnie. Może w pewnej części państwa tego samego odbywać się rozwój kapitalizmu, a druga jego część być pogrążoną w feudalizmie i z nim związaną formą produkcyi.

Interes wszystkich krajów Austryi w sprawie aprowizacyi nie jest jednolity. Stąd wynikają trudności, z którymi liczyć się będzie musiał państwowy zakład aprowizacyjny. Trudności te polegają z jedne strony na potrzebie uzupełniania braku żywności w krajach zachodnich płodami krajów wschodnich, nie mających także nadmiaru. Drugą trudność stanowi nierówna zdolność kupna, nierówna możność płacenia wysokich cen za produkta codziennej potrzeby. W krajach zachodnich istnieje większa możność i większa łatwość zdobycia większego zarobku, robotnik przemysłowy poszukiwany dzisiaj bardzo, czy też robotnica fabryczna zarabiają trzy i więcej razy tyle, aniżeli w czasach pokoju. Parlament niemiecki uchwalił jako płacę minimalną za mającą się wprowadzić robotę przymusową 1 koronę 45 halerzy za godzinę, czyli 15 kor. dziennie. Podobne płace mają też robotnicy przemysłowi w zachodnich krajach Austryi. Proletaryusz galicyjski nie może więc konkurować na targu żywnościowym z proletaryuszem krajów zachodnich. Cena jaja, czy mięsa dla krajów zachodnich jeszcze znośna, dla Galicyi jest niedostępna, stąd wynika konieczność o ile w Galicyi możność odżywiania się ma być podtrzymaną utrzymywania w Galicyi cen środków żywności znacznie niższych od cen zachodnch.

Różnicę taką cen można utrzymać przez **zakaz**, lub ściśle określone i sumiennie kontrolowane **ograniczenie** wywozu.

Widoczna z tego sprzeczność pomiędzy interesami proletaryatu, albo raczej ogromnej większości ludności Galicyi a krajów zachodnich.

Inaczej ma się rzecz z galicyjskimi producentami rolnymi, a w szczególności właścicielami wielkich obszarów. Własne potrzeby aprowizacyjne i potrzeby swych gospodarstw pokrywają rolnicy z własnej produkcyi. Tu cena ma jedynie rachunkowe znaczenie. Nadmiar płodów roli swojej wysyłają rolnicy na targ, a dla tego nadmiaru pożądaną jest cena wysoka. Niemożność wywożenia produktów rolnych po za granicę Galicyi obniża dochody, dające się osiągnąć przez eksport, i stąd właściciele obszarów dworskich w Galicyi mają interesy zgodne z interesami konsumentów zachodnio-austryackich.

Konsument zachodnio-austryacki tęskno oczekuje przesyłki jaj, wieprzowiny, masła, kartofli z Galicyi, gdyby miał nawet płacić ceny obowiązujące na zachodzie znacznie wyższe od naszych. A nasz producent naturalnie chętnieby po tych wyższych cenach sprzedawał.

Gdyby ograniczenie wywozu z Galicyi zniesiono, ogromna większość ludności nie tylko miałaby mniejszą ilość żywności do dyspozycyi, ale ceny poszłyby o tyle w górę, że nieznaczna tylko część naszej ludności mogłaby z pozostałych zasobów korzystać.

Porównajmy naprz. ceny wędlin w Wiedniu z cenami naszymi. Kilogram szynki w Wiedniu kosztuje 22 korony, a kilogram kiełbasy 16—18 koron. Przy takich cenach w Galicyi wielkość zasobów stałaby się obojętną, gdyż nabycie byłoby prawie że niedostępne.

Z tego przedstawienia wynika sprzeczność interesów konsumentów galicyjskich, a zachodnio-austryackich, a zgodność tych ostatnich z interesami rolniczych producentów Galicyi.

W urzędzie państwowym aprowizacyjnym konsumenci galicyjscy winni mieć zastępców powołanych z grona swych współinteresentów, ani konsument zachodnio-austryacki, ani przedstawiciel interesów rolniczych galicyjskich, konsumentów galicyjskich zastępować nie może.

Herman Diamand.

Sytuacya wojenna na froncie rosyjskim i rumuńskim.

Na froncie rosyjskim — pisze major Morabt — wszystkie wysiłki Rosyan skierowane są w tym celu, aby odciążyć znajdujące się w opresyi wojska rumuńskie. Dlatego też szturmują oni masowymi atakami w Karpatach Lesistych na całej przestrzeni od przełęczy Jabłonickiej aż po góry graniczne wschodniego Siedmiogrodu. Jednak armie Kövessa i Arza bronią skutecznie tego strategicznego punktu zwrotnego frontu sprzymierzonych w Wołoszczyźnie.

Rosyanie z obu swych punktów koncentracyjnych, z Czerniowiec i z Jass, wysyłają coraz to nowe masy wojsk ku granicy w górskiej, przyczem mają udogodnienie w całym szeregu punktów węzłowych, leżących pomiędzy frontem bojowym a wyżej wymienionemi miejscowościami.

Z frontem rosyjskim łączy się krótszy front rumuński, którego prawe skrzydło zaczyna się w górskim obszarze Putny. Dalej ciągnie się rumuński front bojowy armii północnej (rumuńskiej) przez rzekę Buzeu aż do obszaru między przełęczą Predeal a Sinaia. Dalej zaczyna się już szybko zmieniająca się linia wojsk sprzymierzonych, posuwających się ku Bukaresztowi. Cofające się wojska rumuńskie próbowały stawić zacięty opór w dolinie Argesu, lecz pobite kontynuują w dalszym ciągu odwrót ku fortom Bukaresztu.

Armia generała Mackensena wywalczyła sobie przejście przez nizinę Nealjow i dotarła do zewnętrznego pasa fortów Bukaresztu. Najbliższe więc już dni rozstrzygną o losach tej twierdzy.

„Vossische Zeitung" donosi, że wojska sprzymierzone dotarły 1 grudnia w obręb działalności ciężkich dział zewnętrznego pasa fortów Bukaresztu. Do obrony twierdzy bukareszteńskiej trzeba 150.000 żołnierzy oraz bardzo dużo ciężkiej artyleryi, której Rumunom brak.

Twierdza Bukareszt.

Wojska sprzymierzone w swym pochodzie na Bukareszt dotarły już do zewnętrznych fortyfikacyi tej twierdzy. W najbliższych więc już dniach należy oczekiwać oblężenia Bukaresztu, do którego obrony przywiązują Rumuni wielkie znaczenie, Bukareszt bowiem ma być osłoną dla ich rozbitych armii. A twierdza bukaresztheńska należy do jednej z najsilniejszych w Europie.

Twórcą jej jest belgijski budowniczy twierdz inżynier **Brialmont**. W latach ośmdziesiątych król rumuński Karol wezwał Brialmonta i powierzył mu utworzenie z Bukaresztu wielkiej twierdzy obozowej na wzór Antwerpii, któraby stanowiła główny punkt oparcia linii Seretu od Braiły do Tokszani.

Forty Bukaresztu składają się przeważnie z fortyfikacyi pancernych. Samo miasto Bukareszt liczące 360.000 mieszkańców i oprócz tego rozległe przedmieścia obejmuje obszar, mający 80 kilometrów obwodu. Na tym to obwodzie stworzył Brialmont w latach 1885—1896 pas 18 fortów pancernych. Między każdym fortem wybudowano oprócz tego równomierny międzyfort. Oddalenie jednego fortu od drugiego wynosi tylko 2 kilometry, a oddalenie każdego fortu od centrum miasta 9 kilometrów.

Forty urządzone zostały według najlepszych wtedy wymogów technicznych. Zaopatrzono je w wysuwalne wieże pancerne, grube na metr, tarcze pancerne i betonowe itp.

Od tego jednak czasu minęło już 20 lat, jak wykazały doświadczenia obecnej wojny podobne fortyfikacye jak w Bukareszcie rozlatywały się pod pociskami niemieckich dział 42-centymetrowych i austryackich moździerzy 30'5 centymetrowych.

Legionista o Sienkiewiczu*).

Kiedy w posępne szare dnie popowstaniowej „pracy organicznej" wpadła Trylogia — jak złoty dźwięk Zygmuntowskiego dzwonu, jak hejnał z wieży Maryackiej, wpadający w targowisko miasta — wiele w niej rzeczy było niezrozumiałych i obcych dla ówczesnego społeczeństwa. — Dziś, gdy Trylogia stała się najpoczytniejszą książką w Legionach — jakże zrozumiałe są słowa, z któremi Sobieski zwraca się do Wołodyjowskiego, utyskującego na politykę statystów polskich:

„Ludzi niemasz! — myślałem sobie — ludzi niemasz prawdziwie tę ojczyznę miłujących! I tak mi było, jakoby mi kto nóż w piersi wbijał. Aż razu pewnego... było to ostatniego dnia w podhajeckim obozie... gdym was w dwa tysiące posłał do ataku, na dwadzieścia pięć tysięcy ordy, a wyście na oczywistą śmierć, na pewne jatki, lecieli z takim okrzykiem i ochotą, jakoby na wesele, przyszło mi nagle na myśl: a owi moi żołnierze? — I Bóg w jednej chwili zdjął kamień z serca i w oczach stało mi się jasno. Ci — rzekłem — z czystej miłości dla matki tam giną, — ci nie pójdą do związków ani do zdrajców; z nich utworzę święte bractwo, z nich utworzę szkołę, w której młode pokolenia uczyć się będą. Ich przykład, ich kompania podziała; przez nich ten naród nieszczęsny się odrodzi, prywaty próżen, swawoli niepomny, i stanie jako lew, okrutną moc w członkach czujący i świat zadziwi! Takie to bractwo z moich żołnierzy uczynię!"

*) Tadeusz Korniłowicz: O Stanisławie Witkiewiczu. Kraków 1916.

Komunikat niemiecki.

Decydujące zwycięstwo w Rumunii.

Berlin, 5 grudnia.

Urzędowo donoszą 4 grudnia:

Zachodni teren wojny: Armia księcia Albrechta wirtemberskiego: Nad Ypern i w łuku Wytchaete w związku z wysadzeniami ruszyły angielskie patrole na nasze pozycye. Poszczególnym z nich udało się dotrzeć do najprzedniejszych okopów. Zostały one jednak pokonane w walce wręcz lub wyparte z powrotem.

Z innych armij niema nic szczególnego do doniesienia.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Na północ od jeziora Dryświaty po silnem

przygotowaniu ogniowem ruszyły rosyjskie siły na nasze linie. Zostały one wśród obfitych strat odparte. Tak samo rozbił się atak nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych nad Bystrzycą Słotwińską.

Nasze przedsięwzięcia na zachód od Tarnopola i na południe od Stanisławowa były uwieńczone skutkiem.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: W Karpatach Lesistych osłabła wczoraj czynność atakowa Rosyan. Po łatwo odpartych słabszych atakach zdobyli się oni tylko na wzmocniony ogień działowy w kilku punktach. Jak się zdaje, ma to osłaniać osłabienie ataków.

Silniejszym był nacisk rosyjski na siedmiogrodzkim froncie wschodnim. W dolinie Trotzesul udało się nieprzyjacielowi poczynić małe postępy. Niemieckie i austro-węgierskie wojska wydarły mu dalej na południe z powrotem niedawno utraconą pozycyę górską.

Front wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Dzień trzeciego grudnia sprowadził w bitwie nad Argesul rozstrzygnięcie. Bitwa jest wygrana. Uwieńczone zostały sukcesem operacye armii generała Falkenhayna, rozpoczęte w połowie listopada zwycięskiemi bitwami koło Targu-Jiu i sił niemieckich, bułgarskich i otomańskich, które ruszyły na północny brzeg Dunaju. Walcząca pod komendą generała piechoty Koscha armia dunajowa, która ruszyła od Świstowa, następnie prąca przez zachodnią Wołoszczyznę poprzez Krajową grupa armii generała Kühne, po zaciętych walkach wzdłuż Argesul występująca z gór grupa generała Kraffta von Delminsingen i prące pod komendą generała von Morgen przez Campelung wojska niemieckie i austro-węgierskie — dokonały swego połączenia między Dunajem a górami.

Lewe skrzydło zajęło Targowiszte, a wojska generała Kraffta kontynuowały z Pitesti zwycięski pochód. Pobiły one zupełnie pierwszą rumuńską armię i pędziły jej resztki przez Titu, punkt węzłowy kolei prowadzących z Bukaresztu do Campolung i Pitesti, na armię zasłużonej dywizyi piechoty Nr. 41 pod komendą generała Schmidta von Knobelsdorfa.

Na lewym brzegu Argesul, na północny-zachód i na zachód od Bukaresztu, walka miała przebieg korzystny. Na południowy-zachód od twierdzy Rumuni, którzy według znalezionego rozkazu mieli zamiar armię dunajową osobno pobić, podczas gdy ich północne skrzydło trzymało pierwszą armię — zostali odrzuceni w tył przez Nejlov na Argesul.

Na południe od Bukaresztu musiano odeprzeć silne ataki rumuńsko-rosyjskie. Także tu przygotowano nieprzyjacielowi ciężką klęskę. Kawaleryi i lotnikom udało się przerwać połączenia kolejowe na tyłach wojska rumuńskiego.

Zachowanie się naszych wojsk w zwycięskich walkach było ponad wszelką pochwałę świetne, a ich działalność marszowa gwałtowną.

Bogaty kraj i zdobyte napełnione żywnością wozy nieprzyjacielskie ułatwiły zaopatrzenie wojsk.

Armia rumuńska poniosła najcięższe krwawe straty.

Do tysięcy jeńców z poprzednich dni przybyło wczoraj jeszcze przeszło 8000 ludzi. Łup w narzędziach polowych i materyale wojennym wszelkiego rodzaju jest nieprzejrzany. Armia dunajowa wzięła 35 dział, koło Titu wpadło w nasze ręce 13 lokomotyw z wielką ilością kolejowego materyału.

Operacye postępują dalej planowo. Nastąpią nowe walki.

W Dobrudży nie było żadnych większych akcyj bojowych.

Macedoński front: Bez wpływu na rozstrzygnięcie w Rumunii pozostaje utrata jednego wzgórza, położonego na wschodnim brzegu Czerny, jakie wczoraj zajęli Serbowie i połączone z tem przełożenie części naszej tamtejszej pozycyi.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Sprzedaż ziemniaków. Komenda twierdzy krakowskiej wydała ostrzeżenie przeciwko sprzedaży ziemniaków wojskowości i ludności cywilnej po cenach wyższych od cen maksymalnych. Postępowanie takie sprzeciwia się przepisom i wywołuje anormalne stosunki. Komenda twierdzy zwraca uwagę, że część ludności magazynuje w nadmierny sposób ziemniaki, nabywając je po cenach bardzo wysokich i przez to uniemożliwia zaopatrzenie się innym w ten towar nawet na czas najbliższy.

Koncert Wady Landowskiej. W piątek dnia 15 b. m. przybywa do nas, jak już donosiliśmy, z Berlina sławna artystka Wanda Landowska i na koncercie zapowiedzianym odtworzy utwory starych mistrzów. Większą cześć programu wykona artystka na archaicznym instrumencie, wyrobu firmy paryskiej Pleyela, część zaś na fortepianie. Program koncertu zawiera między innymi niesłyszaną u nas Sonatę Biblijną Kuhnau'a pt. „Walka Dawida z Goliatem".

Drożyzna śledzi. Popularny wśród szerokich warstw ludności środek żywności, jakim jest śledź, doczekał się obecnie wręcz nieprawdopodobnie wysokiej ceny. W normalnych, przedwojennych czasach zwykły śledź kosztował zwykle kilkanaście, najwyżej 20 hal. Lepszy gatunek tej ryby, tzw. „śledzia pocztowego" nabyć było można za 24—30 hal. Obecnie kupcy żądają za śledzia zwykłego 80 hal. do 1 kor. 20 hal., za „pocztowego" aż do 2 kor. 40 hal.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Akropolis" i „Kazimierz Wielki".
Sroda: „Sluby parieńskie".
Czwartek: „Akropolis" i „Kazimierz Wielki".
Piątek po południu: „Kawiarenka": wieczór: „Akropolis" i „Kazimierz Wielki".
Sobota: „W małym domku".

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Wtorek: Wieczór Mickiewiczowski.
Środa: „Domek trzech dziewcząt".

NADESŁANE.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).